

**Hamilton Smith**

# **LIST JAKUBA**

Hamilton Smith

# LIST JAKUBA

Beröa

„Rozważanie Listu Jakuba”

Autor: Hamilton Smith

*Tytuł wydania niemieckiego:*

„Betrachtungen über den Brief des Jakobus”

© by: Ernst-Paulus-Verlag, Haltweg 23, D-67434 Neustadt/W.

© Copyright for Polish Edition by Beröa-Verlag, 8038 Zürich, 2013

*Redagował zespół*

*Korekta językowa:*

Dagmara Kuźma

*Skład komputerowy i diapozytywy:*

Grażyna Kołbasa

*Projekt okładki, druk i oprawa:*

Wydawnictwo Arka, [www.arkadruk.pl](http://www.arkadruk.pl)

Pierwsze wydanie polskie

ISBN: 978-83-85930-24-2

EAN: 9788385930242

*Wydawnictwo:* Beröa-Verlag, 8038 Zürich

## Spis treści

I	Wprowadzenie .....	5
II	Praktyczne życie chrześcijańskie .....	8
III	Życie chrześcijańskie dowodem naszej wiary ...	16
IV	Zło tkwiące w ciele .....	23
V	Przyjście Pana .....	38



# I WPROWADZENIE

(Rozdział 1,1)

Pisarz listu mówi o sobie samym jako o słudze „Boga i Pana Jezusa Chrystusa”. Można przypuszczać, z dużym prawdopodobieństwem, że to właśnie Jakub zajmował wiodące miejsce pośród żydowskich wierzących w Jerozolimie (Dz. Ap. 12,17; 15,13; 21,18; Gal. 2,12). Dlatego jest on odpowiednią osobą, aby skierować list do dwunastu pokoleń żyjących w rozproszeniu. Do nich właśnie kieruje swe pozdrowienia w pierwszym wersecie.

Aby zrozumieć ten list, trzeba pamiętać o sytuacji żydowskich wierzących w Judei i Jerozolimie, która jest pokazana w Dziejach Apostolskich. Bez wątplenia w tym czasie było tam wielu wierzących, którzy nie odseparowali się jeszcze całkowicie od systemu żydowskiego. Czytamy o tych, którzy „codziennie [...] jednomyślnie uczęszczali do świątyni”, oraz, że „znaczna liczba kapłanów przyjmowała wiarę”. Wiemy także, że byli ludzie „ze stronnictwa faryzeuszów”, którzy uwierzyli i twierdzili, że należy dokonywać obrzezania wierzących. Słyszymy również o tysiącach Żydów, którzy uwierzyli i gorliwie trzymali się zakonu i którzy, najwyraźniej, nie składali ofiar ani darów (Dz. Ap. 2,46; 6,7; 15,5; 21,20).

Bez wątplenia pod względem duchowym nie był to prawidłowy stan. W okresie, gdy wielu nawracało się

z judaizmu na chrześcijaństwo, Bóg dopuszczał wiele rzeczy, które do końca nie były zgodne z Jego zamierzeniami. Wiemy to z Listu do Hebrajczyków napisanego nieco później niż List Jakuba, którego głównym tematem jest zupełne odłączenie się chrześcijan od systemu żydowskiego. List ten nawoływał także do wyjścia „poza obóz” i zerwania wszelkich więzi z ziemską religią, aby mieć niebiańską społeczność z odrzuconym Chrystusem.

Co więcej, wydaje się, że podczas tego okresu przejściowego Bóg uznawał jako swój lud nie tylko chrześcijan związanych z Żydami, lecz także dwanaście pokoleń izraelskich, pośród których oni żyli. Jednak tylko chrześcijanie uwierzyli i wyznawali Jezusa jako Pana.

Dlatego też list ten nie jest skierowany do Kościoła jako takiego ani też szczególnie do żydowskich chrześcijan – skierowany jest on do rozproszonych dwunastu pokoleń, wyszczególniając jednak i napominając chrześcijan będących pośród nich.

List Jakuba bardzo długo był błędnie rozumiany i odrzucany przez wierzących, którzy nie rozpoznali jego szczególnego charakteru. List ten bowiem jest odpowiedzią na problemy pierwszego chrześcijaństwa, kiedy to wierzący pochodzący z Żydów nie byli jeszcze odłączeni całkowicie od swego systemu religijnego. Z tego powodu uważa się, że list ten nie ma bezpośredniego odniesienia do naszych czasów, ponieważ nauka dotycząca Kościoła i jego niebiańskich błogosławieństw została już objawiona. Ale w obecnych czasach prawdziwi chrześcijanie żyją również pośród wielkiej rzeszy

nominalnych wyznawców, którzy, podobnie jak dwaście pokoleń, nie są poganami, ale wyznają prawdziwego Boga. Dlatego ten list, choć dotyczył pierwszego etapu chrześcijaństwa, ma też zastosowanie do jego ostatniego okresu.

W pięciu rozdziałach Listu Jakuba nie znajdujemy żadnego rozwinięcia jakiegokolwiek z chrześcijańskich doktryn ani przedstawienia szczególnych przywilejów Kościoła – te głębokie i ważne prawdy są umieszczone w innych natchnionych listach. *Głównym celem tego listu jest wezwanie wierzących do praktycznego chodzenia z Panem, które ma potwierdzić prawdziwość ich wiary w przeciwieństwie do nominalnych wyznawców, wśród których się znajdują.* Zachowanie się chrześcijanina jest bardzo ważne, ale nigdy nie może się stać tylko zewnętrzną formą, bez osobistej wiary w Pana Jezusa. Tak więc ten list jest testem naszej wiary i doświadczeniem naszego chodzenia.

W rozdziale 1 pokazane zostało, czym jest praktyczne życie chrześcijańskie.

W rozdziale 2 to praktyczne życie jest dowodem wiary w naszego Pana Jezusa Chrystusa.

W rozdziałach 3 i 4 ukazano siedem różnych rodzajów zła, które charakteryzują wszystkich nominalnych wyznawców, a w które prawdziwy chrześcijanin może z łatwością popaść.

W rozdziale 5 apostoł Jakub na tle powtórnego przyjścia Pana pokazuje różnicę pomiędzy pseudowierzącymi a ludem Bożym, który przechodzi przez cierpienia.



## II

# Praktyczne życie chrześcijańskie

(Rozdział 1, 2–27)

**P**ierwszy rozdział zawiera główny temat tego listu – rozwój i dochodzenie do pełni charakteru chrześcijanina żyjącego pośród wielu nominalnych wyznawców nie mających życia z Boga.

**w. 2–4.** Apostoł rozpoczyna ten fragment zachęcając nas do radowania się z doświadczeń, które są okazją do rozwijania praktycznego i pobożnego życia. Po pierwsze mówi on, że próby sprawdzają i potwierdzają prawdziwość naszej wiary. Po drugie, są jednymi z metod, jakich używa Bóg by wzmacniać naszą cierpliwość i wytrwanie. Po trzecie, jeśli cierpliwość wykona w nas swoją pracę, nasze życie chrześcijańskie osiągnie wymaganą równowagę, która polega na odrzuceniu własnej woli, a przyjęciu Bożej. Zniszczy też ona naszą pewność siebie i nauczy nas, że bez Boga nie jesteśmy w stanie nic uczynić. Gdy dojdziemy do takiego przekonania, będziemy w stanie w czasie doświadczenia unżyć się przed Bogiem i przyjąć to, co On dopuścił, czekając na Jego działanie. „Dobrze jest czekać w milczeniu na zbawienie Pana” (Treny 3, 26).

Jakub pokazuje w tych wersetach sposób, w jaki Bóg chce wykształtować w swoich odkupionych takie życie, któremu nie będzie brakować żadnych chrześcijańskich cech. Taki doskonały styl życia ukazał nam Chrystus

*pośród* prób i cierpień; natomiast chrześcijanin docho-  
dzi do niego *poprzez* próby i cierpienia.

**w. 5.** Nawet gdy nasza wola jest poddana Bogu i na-  
prawdę chcemy czynić Jego wolę, przechodząc przez  
próby może brakować nam mądrości, jak działać zgod-  
nie z tą wolą. Jeśli tak jest, apostoł pisze: „niech prosi  
Boga”, który ma wszystko, co nam jest potrzebne. Nie  
zawsze chcemy zwrócić się o pomoc do człowieka – nie  
tylko dlatego, że jego rada mogłaby nie być sensowna,  
lecz przede wszystkim obawiamy się niechęci do jej  
udzielenia, wyśmiania naszej niewiedzy lub podważenia  
naszego dotychczasowego przeświadczenia. W przypad-  
ku Boga nie musimy mieć takich obaw. On daje darmo,  
bez wypominania nam naszej głupoty czy słabości.

**w. 6.** Nasza potrzeba zwrócenia się do Boga jest  
okazją do rozwoju naszej wiary. Tak więc jesteśmy na-  
pomniani nie tylko, by pytać o Bożą wolę, lecz także,  
aby prosić „z wiarą, bez powątpiewania”. Modląc się,  
liczymy na Bożą odpowiedź. Powątpiewanie, czy Bóg  
odpowie w swoim czasie i w swój sposób, sprawia, że  
stajemy się podobni „do fali morskiej, przez wiatr tu  
i tam miotanej”. Fala wystawiona jest na działanie wia-  
tru z każdej strony. Nie możemy pozwolić, aby na nasze  
modlitwy miały wpływ niesprzyjające okoliczności lub  
siły zła. W prostej wierze spoglądamy ku Temu, który  
jest ponad każdym złym wpływem – Jedynemu, który  
może chodzić po falach i uspokoić burzę. On sam może  
dać nam mądrość, by działać zgodnie z Jego wolą. Na-  
sze modlitwy mogą być często osłabiane przez niewiarę

wynikającą z zaistniałych okoliczności. Jeśli będziemy patrzeć na okoliczności, staniemy się rozdwojeni i niestabilni na naszej drodze, ciągle zbaczając w jedną lub w drugą stronę.

**w. 9–11.** Ponadto, możemy szukać sposobów ucieczki od prób poprzez osiągnięcie wysokiej pozycji społecznej lub bogactwa. Jako chrześcijanie powinniśmy cieszyć się z tego, że nasza pozycja przed Bogiem w żadnej mierze nie zależy od naszej pozycji społecznej w tym świecie. Niech ten, kto zajmuje niską pozycję społeczną, cieszy się z faktu, iż chrześcijaństwo dało mu nową, duchową pozycję, dużo wyższą i wspanialszą niż może zaoferować ten świat. Dzięki niej może mieć teraz społeczność z Chrystusem i Jego ludem, a w przyszłości udział w chwale Chrystusa. Pamiętajmy, że napisano: „...Bóg wybrał ubogich w oczach świata, aby byli bogatymi w wierze i dziedzicami Królestwa, obiecanego tym, którzy go miłują” (Jak. 2,5).

Bogaty natomiast niech cieszy się „ze swojego poniżenia”, bo to nie jego wysoka pozycja materialna ani chwała w tym świecie spowodowały to, że ma udział w niezbadanych bogactwach Chrystusa. W porównaniu z Chrystusem i Jego chwałą, chwała i bogactwo tego świata są jak kwiaty, które więdną i giną. Poznawszy Chrystusa w chwale, apostoł Paweł uznał ziemskie dobra za stratę, a nawet za gnój. Dla chrześcijanina chwalenie się swoim wysokim urodzeniem czy pozycją społeczną to chlubienie się tym, czym apostoł definitywnie pogardził. Ktoś powiedział kiedyś: „Świat przeminie a duch

tego świata już przemija w sercach duchowych chrześcijan. Ten, kto zajmuje najniższą pozycję w tym świecie, będzie wielkim w królestwie Bożym” (J. N. D.).

Zapominając o swym majątku i pozycji społecznej, biedny i bogaty mogą razem w Bożej miłości cieszyć się wspaniałą społecznością, do której obaj zostali powołani – do „społeczności Syna swego Jezusa Chrystusa, Pana naszego” (1. Kor. 1,9).

**w. 12.** Błogosławiony jest więc człowiek, bogaty czy biedny, który uniknął sideł i wytrwał w pokuszeniu, patrząc tylko na Pana, znając Jego wolę i będąc jej posłusznym. Gdy ścieżka wiary z jej próbami się zakończy, odbierze koronę żywota obiecaną przez Pana tym, którzy Go miłują. Zazwyczaj buntujemy się w czasie prób, ponieważ miłujemy siebie samych i chcemy się bronić oraz dochodzić swoich praw, lecz jeśli Go miłujemy, wytrwamy dla Niego.

**w. 13–15.** Apostoł kontynuuje, ostrzegając nas przed innym rodzajem próby. Poprzednio mówił on o próbach wiary, których przyczyny leżą na zewnątrz (wiersze 2, 3). Teraz ostrzega nas, aby nie pomylić ich z próbami, które pochodzą z wewnątrz, z naszego ciała. Bóg może wypróbować nas poprzez różne okoliczności, jednak On sam nie może być kuszony ani też nikogo nie kusi, aby czynił zło. My możemy być kuszeni do złego poprzez nasze pożądliwości. Judaszem kierowała pożądliwość pieniędzy i aby ją zaspokoić, zdradził Pana. Wewnętrzna pożądliwość doprowadziła go do popełnienia grzechu, a grzech doprowadził do śmierci.

**w. 16–18.** W przeciwieństwie do zła, które pochodzi z ciała, każdy „datek dobry” oraz „wszelki dar doskonały” pochodzą od Boga. Greckie słowo oznaczające „datek dobry” odnosi się do czynności dawania, zaś słowo oznaczające „dar doskonały” – do rzeczy dawanej. Wszystko, co jest dobre, zarówno jako czynność dawania, jak i rzecz dawana, pochodzi od Boga. On jest także Ojcem światłości. W fizycznym świecie to On umieścił światła „na sklepieniu niebios, by świeciły nad ziemią”. Jest On także źródłem wszelkiego duchowego światła. Żadna ciemność nie pochodzi od Niego. On nie tylko jest dobrym i czystym światłem, ale cała dobroć i światło pochodzą od Niego. On się nigdy nie zachwieje i nie zmieni. Na Niego nie mają wpływu nasze zmienne nastroje czy okoliczności.

Mamy więc wspaniały wyraz Bożej dobroci, która obdarowała nas nową naturą, wszczepioną w nas przez Słowo Boże, dzięki której jesteśmy pierwocinami nowego stworzenia.

**w. 19–21.** Tak więc chrześcijanin zamiast działać według skażonych pragnień ciała, ma poprzez życie w mocy nowej natury być świadectwem nowego stworzenia, którym się stał. Mamy być skorymi do słuchania, nieskorymi do mówienia i nieskorymi do gniewu. Słuchanie wskazuje na naszą zależność od Boga, zaś mówienie jest wyrazem naszych myśli. Mamy więc być chętni do słuchania Bożych słów, które wyrażają jego myśli i wolę, oraz nieskorymi do mówienia rzeczy, które zbyt często wyrażają tylko naszą wolę i starą naturę.

Co więcej, nie tylko powinniśmy być nieskorzy do mówienia, ale także do gniewu, który wyraża odczucia naszych serc. Gniew człowieka nie prowadzi do sprawiedliwości Bożej i do chodzenia zgodnego z pobożnością. Jesteśmy napominani, aby odrzucić nieczyste motywy naszej cielesnej natury i złego serca, które ujawniają się przez pochopne słowa i nieuzasadniony gniew. Nie będziemy w stanie przeciwstawić się temu złu poprzez posłuszeństwo zakonowi, który tylko pobudza ciało, lecz przez niedopuszczanie do jego rozwoju oraz poprzez pokorne odbieranie wszczepionego w nas Słowa Bożego. Czyniąc to, nie powinniśmy zadawać pytań lub wyrażać swoich wątpliwości, lecz w uniżeniu poddać się temu, co Bóg ma nam do powiedzenia. Słowo wszczepione w naszą duszę będzie działało, aby zachować nas przed wszelkim złem istniejącym w naszym ciele oraz światem. Nie jesteśmy tylko zrodzeni przez Słowo, lecz także poprzez nie zmienia się nasz charakter i możemy wzrastać w łasce.

**w. 22–24.** Zostaliśmy napomnieni, by być *skorymi do słuchania* tego, co Bóg ma nam do powiedzenia w swoim Słowie. Teraz jesteśmy napominani, by zastosować w praktyce to, co słyszymy. Mamy być „*wykonawcami* Słowa, a nie tylko słuchaczami”. Jest to niczym innym jak echem słów samego Pana: „Jeśli to wiecie, błogosławieni jesteście, gdy zgodnie z tym *postępować* będziecie” (Jan 13,17). Powiedziano kiedyś, że ta „sentencja może wydawać się truizmem [banałem], gdy się ją wypowiada, jednak w praktyce nie ma nic ważniej-

szego. Niestety, mamy tendencję, by poprzestawać na zaakceptowaniu i wykonywaniu jakiejś czynności tak dalece, że staje się naszym nawykiem. Dlatego zawsze miejmy w pamięci te słowa” (Bernard). Ten, kto jest dumny z tego, że zna Słowo, a jednocześnie nie jest mu posłuszny, oszukuje samego siebie w kwestii swego prawdziwego stanu przed Bogiem. Używa on Słowa jako lustra, by przejrzeć się w nim przez chwilę i zaraz potem przestaje o nim myśleć, idąc dalej własną drogą.

**w. 25.** Ten, kto posiada nową naturę i jest prowadzony przez Słowo, wie, że Słowo jest doskonałym zakonem wolności. Zakon z góry Synaj, który został spisany na kamiennych tablicach, nie zapisał niczego w sercach. Mówił ludziom, co mają czynić, ale nie dawał im ani pragnienia, ani mocy, aby tego przestrzegać. Gdy musimy czynić coś, na co nie mamy ochoty, czujemy się skrępowani i zniewoleni. Jednak teraz poprzez Słowo Boże nie tylko została doskonale objawiona wola Boga, lecz także zrodziła się w nas nowa natura, która rozkoszuje się działaniem według Słowa. Gdy mamy przykazane, by czynić to, co pragniemy czynić, jesteśmy wolni. W ten sposób Słowo Boże staje się zakonem wolności, a ten, kto jest kierowany przez zakon wolności, będzie błogosławiony w każdym swoim działaniu.

**w. 26,27.** Ostatnie wiersze tego rozdziału pokazują nam, czym jest według *Słowa Bożego* życie w praktycznej pobożności, które niesie w sobie *błogosławieństwo Boże*. Udawana religijność szybko wyjdzie na jaw poprzez nieokiełznany język, który pokaże, że za nim

kryje się serce pełne niewyznanej pożądlivości i złych zamiarów. Czysta pobożność uwidoczni się nie w słowach, lecz w praktyce, współczując pokrzywdzonym przez los oraz żyjąc w odłączeniu od tego świata.

Może się zdarzyć, że skupimy się tylko na jednej części wiersza 27, a zapomnimy o drugiej. Możemy czynić wiele dobrych rzeczy i jednocześnie przestrzegać Słowa Bożego. Możemy być także odłączeni od świata, lecz brakować nam będzie dobrych uczynków. Ktoś, kto wychodzi naprzeciw potrzebom świata, nie może dać się skalać przez jego zło. Jak doskonale ta czysta i nieskalana pobożność widoczna była w Chrystusie! Ktoś powiedział, że „Jego świętość uczyniła Go całkowicie obcym w tym grzesznym świecie, a Jego łaska czyniła Go zawsze aktywnym w tak potrzebującym i zgnębnym świecie (...). Z jednej strony miał powód, by szukać samotności z powodu złych rzeczy, które Go otaczały, ale z drugiej z powodu potrzeb i cierpienia ludzi był zachęcany, aby ciągle być aktywnym” (J. G. Bellett).

Tak więc w pierwszym rozdziale apostoł przedstawia nam praktyczne życie chrześcijańskie:

- wzmocnienie przez próby i zależność od Boga;
- życie w mocy nowej natury, która rozkoszuje się słuchaniem i posłuszeństwem Słowu Bożemu;
- pokazywanie tego życia poprzez miłość, która wychodzi naprzeciw potrzebującym, lecz także w świętości, która oddziela się od zła tego świata.



### III

## Życie chrześcijańskie dowodem naszej wiary

(Rozdział 2)

Jedną z głównych przyczyn napisania tego listu było ukazanie praktycznego życia chrześcijańskiego, aby ostrzec wierzących przed oddzielaniem wiary od codziennego życia. W pierwszym rozdziale przedstawiono nam, jak w praktyczny sposób żyć w pobożności, która narodziła się w nowej naturze. W drugim rozdziale to życie zostało przedstawione jako dowód prawdziwej wiary.

Życie z wiary zawsze musi wyraźnie odróżniać się od światowego życia. Co więcej, charakteryzują je uczynki z wiary. Możemy wyróżnić więc dwa tematy przewodnie tego rozdziału: po pierwsze – ostrzeżenie tych, którzy wyznają wiarę w naszego Pana Jezusa Chrystusa, by nie poddawali się trendom tego świata (wiersze 1–13). Po drugie – ostrzeżenie przed wyznawaniem wiary bez uczynków, które z tej wiary wypływają (wiersze 14–26).

### 1. Niełączenie życia z wiary z życiem tego świata

**w. 1–3.** Świat klasyfikuje ludzi nie według ich wartości moralnych, lecz według ich pozycji społecznej i wpływów. Ci, którzy wierzą w naszego Pana Jezusa Chrystusa, Pana chwały, nie mają prawa sądzić innych.

Ludzie tego świata szanują tych, którzy są dobrze urodzeni, bogaci i mają wysoką pozycją społeczną, lecz ludzie wiary mają bliską relację z Panem chwały. Przed Jego obliczem wszyscy ludzie, jakkolwiek wysoką pozycję posiadaliby w tym świecie, są bardzo mali.

**w. 4.** Wierzący są ostrzegani, aby nie czynili różnicy między sobą poprzez osądzanie według ciała, a także poprzez pogardliwe myślenie o biednych z powodu tego, że nic nie posiadają lub przed podziwianiem bogatych z powodu ich majątku.

**w. 5–7.** W tych wierszach ukazany został kontrast pomiędzy sposobem, w jaki postępuje Bóg, a sposobem, w jaki postępują ci, którzy uważają się za wierzących. Bóg wybrał biednych w tym świecie, ale bogatych we wierze. Pomimo że są biednymi w tym świecie, są jednak dziedzicami bogactw nadchodzącego Królestwa obiecane tym, którzy miłują Boga. Wielkie systemy religijne są w tym fragmencie poddane testowi. Jak odnoszą się do tego świata? Jak traktują wierzących? Zaś przede wszystkim jaką wartość ma dla nich imię Jezus? Cała pustka tych religii została tutaj obnażona – ich szacunek wobec bogatych, pogarda wobec biednych, prześladowanie wierzących i bluźnienie przeciwko drogocennemu imieniu Jezus.

**w. 8,9.** Apostoł pisze tutaj do tych, którzy będąc chrześcijanami gorliwie przestrzegali zakonu (Dz. Ap. 21,20). Jak więc ma się ich chrześcijaństwo do istoty zakonu, królewskiego przykazania przedstawionego

przez Chrystusa? Chrześcijaństwo, które chce znajdować się pod zakonem, przez zakon musi zostać osądzone. Królewskie przykazanie jest przykazaniem miłości. Pan powiedział: „Będziesz miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej, i z całej myśli swojej. To największe i pierwsze przykazanie” i dodał, że drugie brzmi: „Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego” (Mat. 22,37–39). Miłować Boga i miłować swojego bliźniego to wypełnienie całego zakonu. Niemożliwym będzie złamanie jakiegokolwiek przykazania, jeżeli te dwa zostaną zachowane. Przykazanie miłości jest przykazaniem królewskim, które rozporządza każdym innym przykazaniem. Aby wypełnić ten zakon należy czynić dobro. Ci wierzący, którzy pewnych ludzi bardziej szanują niż innych, nie miłują swojego bliźniego jak siebie samego. Przeciwnie, więcej myślą o swoim bogatym sąsiedzie niż o biednym bracie. Są więc uznani przez zakon za przestępców.

**w. 10,11.** Byłoby bezsensownym tłumaczyć się, że wszystkie inne przykazania zostały zachowane, chociaż tylko jedno zostało złamane. Zawieść w jednym punkcie to być winnym wszystkiego, tak jak pęknięcie jednego z ogniw łańcucha oznacza, że cały zawieszony na nim ciężar upada na ziemię.

**w. 12,13.** Jeżeli wierzymy w naszego Pana Jezusa Chrystusa, posiadamy naturę, która ma upodobanie w czynieniu tego, co Bóg chce, abyśmy czynili. To jest prawdziwa wolność i prowadzi ona do tego, że nasza mowa i działanie będą zgodne z zakonem wolności.

Bóg znajduje upodobanie w okazywaniu miłosierdzia. Jeżeli uważamy się za wierzących, a nie okazujemy miłosierdzia, nie działamy w zgodzie z nową naturą, która okazuje miłosierdzie, a nie osądza. To może spowodować na nas Bożą karę.

## 2. Realność wiary udowodniona przez uczynki z wiary

**w. 14.** Słowa człowieka testowane są przez jego czyny. Człowiek może powiedzieć, że ma wiarę, ale samo wypowiedzenie tych słów nie przyniesie owoców, chyba że towarzyszyć będą temu uczynki, które potwierdzą realność jego wiary.

**w. 15–17.** Nikt chyba nie wyobraża sobie, że przez zwrócenie się do kogoś potrzebującego: „Odejdź w pokoju, ogrzej się i nasyc” i nie uczynienie niczego więcej, zostaną zaspokojone jego potrzeby. Słowa, choćby najbardziej szczerze, będą bezowocne, jeśli nie zostaną poparte uczynkami. „Tak i wiara, jeżeli nie ma uczynków, martwa jest sama w sobie” (w. 17).

**w. 18.** Uczynki są dla ludzi dowodem naszej wiary. Nie możemy zobaczyć wiary, żeby uwierzyć w jej istnienie. Ktoś może powiedzieć: „Ty masz wiarę, a ja mam uczynki”. Albo: „Chlubisz się swoją wiarą, ale jesteś słaby w uczynkach; jeśli masz wiarę, *pokaż* mi ją. Jak chcesz mi pokazać swoją wiarę bez uczynków? Ja mogę pokazać ci swoją wiarę poprzez uczynki”.

**w. 19,20.** Można wyznawać coś i wierzyć w to, i może to być rzeczywiście prawdą. Żydzi wierzyli, że Bóg jest jeden. To prawda, demony także temu wierzą, dlatego się lękają, ale to nie powoduje, że wierzą w Boga. Tak też i człowiek może wierzyć w to, co jest prawdą o Bogu, ale nie mieć wiary w Boga. Wiara jest następstwem nowej natury, która ufa Bogu i pokazuje ją poprzez uczynki. Tak więc człowiek, który mówi, że ma wiarę, ale nie ma uczynków, pokazuje, że jego wiara jest w rzeczywistości martwym wyznaniem. Tak jest w wielu kręgach chrześcijańskich, w których zachowuje się wiele prawd, wykonuje się wiele dobrych uczynków, ale nie ma tam wiary, która przyciąga wierzących do bliskiej, osobistej relacji z Chrystusem.

**w. 21.** Apostoł przytacza dwa przykłady ze Starego Testamentu, aby pokazać, że wiara, którą Bóg daje swemu ludowi, skutkuje uczynkami mającymi wyjątkowy charakter. Są one *uczynkami z wiary*, a nie po prostu *dobrymi uczynkami*, jak mówią ludzie.

Po pierwsze, apostoł mówi o Abrahamie, który został usprawiedliwiony z uczynków, gdy ofiarował na ołtarzu Izaaka. Tym czynem dowiódł, że zupełnie ufa Bogu, gdyż wierzył, że On może działać w całkowicie inny, nieznan dotąd sposób.

**w. 22.** Widzimy tutaj nie tylko uczynki, ale wiarę przemawiającą przez te uczynki. Zrozumiałe jest, że gdy apostoł mówi o uczynkach potwierdzających naszą wiarę, nie ma na myśli dobrych uczynków, które

mogą być skutkiem naszej uprzejmości, dobroci, ale takie, które wypływają z wiary. Przez nie wiara staje się doskonała. Z jednej strony apostoł zwraca uwagę na uczynki będące testem wiary przed ludźmi, a z drugiej na wiarę będącą testem naszych uczynków.

**w. 24.** Jest więc oczywiste, że „człowiek bywa usprawiedliwiony z uczynków, a nie jedynie z wiary”. Jest też jasne, że apostoł nie mówi tutaj o usprawiedliwieniu przed Bogiem poprzez odkupienie naszych grzechów, ale o usprawiedliwieniu, które mogą zobaczyć inni. Apostoł Paweł w Liście do Rzymian mówi o usprawiedliwieniu przed Bogiem: „Bo jeśli Abraham z uczynków został usprawiedliwiony, ma się z czego chlubić, *ale nie przed Bogiem*” (Rzym. 4,2). Jakub mówi o usprawiedliwieniu przed ludźmi i pyta: „Czyż Abraham, praojciec nasz nie został usprawiedliwiony z uczynków (...)?”. W rezultacie został nazwany „przyjacielem Boga”.

**w. 25,26.** W historii Rahab widzimy inny, zaskakujący przykład uczynków z wiary. Rahab była kobietą o złej reputacji i uczyniła coś, co można by uznać za zdradę kraju. Poprzez to udowodniła jednak, że wierzyła w Boga i w to, że Izraelici byli przez Niego wybrani, a Jerycho zostało skazane na zagładę.

Obydwa przykłady pokazują, że samo wyznawanie wiary nie wystarczy. Musi towarzyszyć temu realność udowodniona uczynkami wiary. „Bo jak ciało bez ducha jest martwe, tak i wiara bez uczynków jest martwa” (w. 26).

W powyższych przypadkach uczynki udowadniają istnienie wiary w Boga, dlatego że posiadają wyjątkowy charakter. W żadnym z tych przykładów nie są to czyny, które naturalny, niewierzący człowiek mógłby zaaprobować. Abraham chciał zabić swojego syna, natomiast Rahab pokazała swoje poddanie Bogu i, mówiąc po ludzku, zdradziła swój kraj. To nie są dobre uczynki, jak nazwaliby je ludzie. Jednak praktyczne życie chrześcijanina jest naznaczone dobrymi uczynkami, co apostoł pokazał, zachęcając wierzących do troszczenia się o sieroty i wdowy. Ale uczynki, które potwierdzają wiarę, są tak przeciwne naturze człowieka, że poza wiarą zostałyby potępione przez każdego człowieka uważającego się za sprawiedliwego. Tak więc pod kierownictwem Bożej woli i poddaniu się jej, wiara powoduje wykonywanie wyjątkowych uczynków, które ją potwierdzają.

W tym rozdziale nasza wiara w Pana Jezusa Chrystusa została przetestowana poprzez następujące pytania:

- jaki jest jej stosunek do biednych (wiersze 1–6)?
- jak traktuje ona wierzących (wiersz 6)?
- jak traktuje drogocenne imię Jezus (wiersz 7)?
- jaki jest jej stosunek do królewskiego przykazania (wiersze 8–11)?
- jaki jest jej stosunek do zakonu wolności (wiersze 12–15)?
- jaki jest jej stosunek do uczynków (wiersze 14–26)?

## IV ZŁO TKWIĄCE W CIELE

(Rozdziały 3, 4)

**W** rozdziale 2 apostoł przedstawił nam różne próby, które dowodzą prawdziwości wiary tych, którzy wyznają Pana Jezusa Chrystusa.

W rozdziałach 3 i 4 jesteśmy ostrzegani przed siedmioma różnymi formami zła, które są charakterystyczne dla nominalnych wyznawców, a w które każdy wierzący może popaść:

- nieokiełznany język (3,1–12);
- zazdrość i kłótność (3,13–18);
- nieokiełznana pożądlivość (4,1–3);
- przyjaźń ze światem (4,4);
- pycha ciała (4,5–10);
- mówienie źle o innych (4,11–12);
- samowola i pewność siebie (4,13–17).

### 1. Nieokiełznany język (3,1–12)

**w. 1.** Apostoł ostrzega nas przed niewłaściwym używaniem języka napominając, by niewielu było nauczycielami. Apostoł nie mówi w tym miejscu o prawidłowym używaniu daru nauczania (Rzym. 12,7), lecz o skłonności ciała, aby nauczać innych oraz głosić Słowo. Tendencja ta może występować u wszystkich – zarówno u obdarowanych braci, jak też nie. Nawet jeśli ktoś



posiada dar nauczania, ciało może z łatwością źle użyć tego daru, by karmić swoją własną próżność. Pomijając jednak posiadanie daru, wszystkim nam grozi to, że ucząc innych tego, co słuszne, sami możemy popełnić w tej kwestii błąd. Ktoś powiedział: „Dużo łatwiej jest uczyć innych niż samego siebie” oraz: „Pokora w sercu czyni człowieka powściągliwym w mowie”. Nauczać innych i samemu zawieść, pogłębia jedynie naszą winę.

**w. 2.** Pamiętajmy, że napominając innych, sami również możemy upaść, ponieważ dopuszczamy się „wszyscy wielu uchybień”, chociaż czasem nieświadomie. W żaden sposób nie da się łatwiej zgrzeszyć, aniżeli za pomocą słów. Człowiek, który może ujarzmić swój język, będzie w pełni dojrzałym chrześcijaninem, doskonałym, umiejącym w pełni panować nad całym swym ciałem.

**w. 3–5.** Apostoł ostrzega nas przed niewłaściwym używaniem języka za pomocą trzech przykładów: wędzidło w pysku konia jest małą rzeczą, lecz jest w stanie zmusić konia do posłuszeństwa, ster jest również małą rzeczą, lecz dzięki niemu ogromne statki mogą być pod kontrolą sternika, niezależnie od gwałtownych wichrów; język jest małym członkiem, jeśli więc człowiek potrafi go kontrolować, może kontrolować całe ciało. Jeśli jest on nieujarzmiony, będzie wyrażał to, co mamy w sercu, poprzez potępienie innych i wywyższenie samego siebie, ponieważ pyszni się on „z wielkich rzeczy”. Może w ten sposób spowodować wielką szkodę, bo chociaż

jest „małym członkiem” i wznieca mały płomień, jest zdolny zniszczyć cały las.

Dłonie i stopy wyrażają zwykle wolę naszego ciała, lecz żaden inny członek nie potrafi z taką łatwością i tak umiejętnie jak język okazać naszej słabości oraz prawdziwego stanu naszego serca. Język z łatwością zostaje rozpalony przez zły zamiar naszego serca oraz rozpala innych, nawet poprzez jedno próżne i podstępne słowo.

**w. 6.** Apostoł opisuje język jako ogień, który nie tylko wznieca spory, ale także je podtrzymuje. Jest on w stanie posłużyć się każdą formą nieprawości, stwarzając przez to swoisty świat nieprawości. Może przez swoje złe skłonności doprowadzić do skalania każdego członka ciała i pobudzić do działania całą upadłą naturę. Złe duchy piekielne wykorzystują język jako gotowy instrument do swojego destrukcyjnego działania, dlatego czytamy, że jest on „rozpalony przez piekło”.

**w. 7,8.** Język z natury nie może zostać ujarzmiony. Każde stworzenie zostało ujarzmione przez ludzkość, lecz żaden człowiek nie potrafi ujarzmić języka. Jest on krnąbrnym złem, pełnym śmiertelności jadu. Nie tylko kala ciało, lecz może zatruć także umysł. Prawdą jest to, co zostało powiedziane, że „Wielu żyjących według ciała mogłoby uniknąć wybuchu wielu konfliktów, gdyby powstrzymało się od zaciętości lub ostrego słowa przeciwko swemu sąsiadowi”. Jak łatwo można poprzez bezmyślne lub niemile słowo zatruć umysł brata i nastawić go przeciwko innemu bratu!

**w. 9–12.** Co więcej, język jest bardzo zmiennym członkiem, ponieważ może zarówno błogosławić Boga, jak i przeklinać człowieka uczynionego na podobieństwo Boże. Z tych samych ust może wychodzić zarówno błogosławieństwo, jak i przekleństwo. Jest to sprzeczne z naturą, ponieważ żadne ze źródeł nie wydaje jednocześnie z siebie słodkiej i gorzkiej wody, zaś drzewo figowe nie rodzi oliwek, a winorośl fig. Z rozkazu Boga każda rzecz wydaje owoce według swojego rodzaju. Chrzęścianie jako zrodzeni z Boga i uczestnicy świętej natury, mają w swoim życiu być stali w mowie i uczynkach.

Apostoł nie mówi tutaj o języku będącym pod wpływem działania łaski i Ducha Świętego, ale o języku, który jest pod wpływem ciała i działania diabła. Nic innego nie może powstrzymać języka, jak moc Ducha, który napełnia serce łaską Chrystusa. Kiedy serce raduje się z łaski i miłości Chrystusa, będzie to widoczne w mowie człowieka.

## **2. Zazdrość i kłótność**

Apostoł przedstawia nam w zdecydowany i jasny sposób zło nieokiełznanego języka, ostrzega nas teraz przed zazdrością i kłótnością. W tym celu pokazuje ogromną różnicę między mądrym człowiekiem a tym, którego serce przepęlnia zazdrość i kłótność.

**w. 13.** Mądry człowiek, który zna Bożą wolę, pokazuje to nie poprzez wyniosłe słowa, lecz przez właściwe *postępowanie* i *uczynki* nacechowane pokorą, która jest

wynikiem prawdziwej mądrości. Zbyt często nasze ciało szuka okazji, by pokazać siebie poprzez chępliwe słowa i uczynki. Nie na tym polega prawdziwa mądrość.

**w. 14,15.** W przeciwieństwie do mądrych ludzi są tacy, którzy dopuszczają do swoich serc gorzką zazdrość i kłótność. Zło zawsze rodzi się w sercu. Zazdrość prowadzi do przechwalania się, a przechwalanie się do przeciwstawiania się prawdzie. Jak często zazdrosny człowiek stara się ukryć swoją zazdrość przez zaprzeczanie, że nie nosi urazy w sercu, lecz jedynie przeciwstawia się złu, stając po stronie prawdy! Gdy pod pozorem ujawnienia jakiegoś zła i wskazania bratu prawdy dla jego dobra, umyślnie mówimy rzeczy, które go obrażają, możemy być pewni, że nasze intencje nie są dobre. Jak często najbardziej złośliwe słowa są usprawiedliwiane poprzez cytowanie Pisma! Jednak czytamy: „Lepsza jest jawna nagana, niż nieszczerza miłość”. Jak niewielu byłoby w stanie zacytować słowa, które poprzedzają powyższy werset i które ostrzegają nas, abyśmy z taką łatwością nie powoływali się na Pismo, ponieważ zadaje ono pytanie: „Lecz kto się ostoji przed zazdrością?” (zob. Przyp. Sal. 27,4–6).

Jak łatwo oszukujemy samych siebie szukając usprawiedliwienia! Jak łatwo pobłażamy naszej złośliwości, tłumacząc się dążeniem do prawdy! Złośliwość jest bardzo pospolitym chwastem w naszych sercach, jednak jak rzadko ktoś jest w stanie przyznać się do tego, że sprawiają mu radość jego złośliwe myśli lub słowa!

Gorzka zazdrość i kłótność nie są wynikiem mądrości pochodzącej z góry. Są one ziemskimi, a nie niebiańskimi cechami, wyrażają uczucia starego człowieka, nie nowego; są diabelskie, a nie Boskie.

Co więcej, powinniśmy pamiętać, że okazywanie zazdrości jest jednoczesnym przyznaniem się do niższości. Zazdrościć człowiekowi dużego dochodu to przyznać, że mój jest dużo niższy. Analogicznie, być zazdrosnym o czyjś dar to przyznać, że mój jest gorszy.

**w. 16.** Jeśli zazdrość i kłótność w sercu prowadzi do tego, że w sposób chełpliwy i kłamliwy będziemy próbowali usprawiedliwiać się przed innymi, spowoduje to nieporządek i zamieszanie, które prowadzą do wszelkiego złego czynu. W tym wersecie mamy wyraźnie ukazany korzeń każdego nieporozumienia, do którego dochodzi pomiędzy wierzącymi. Gorzka zazdrość i kłótność w sercu przejawiające się w chełpliwych i podstępnych słowach, prowadzą do „nieporządku i wszelkiej złej sprawy” (tłum. J. N. D.).

**w. 17,18.** W przeciwieństwie do postępowania starego człowieka w zazdrości i kłótności, apostoł przedstawia nam w ostatnich wierszach piękny obraz nowego człowieka, charakteryzującego się „*mądrością, która jest z góry*”. Wiemy, że Chrystus siedzący w górze, w chwale, przez Boga „stał się dla nas mądrością”. Chrystus jest Głową ciała, i wszelka Jego mądrość jest do naszej dyspozycji. Ktoś powiedział, że „jest to taką samą dla Niego radością, gdy może być Głową dla najprostszego

wierzącego tak, jak był dla apostoła Pawła. Był Głową i mądrością dla apostoła, ale jest także gotowy być Głową i mądrością dla najmniej roztropnego chrześcijanina”. Jak prawdziwe są te słowa! Czytamy w Piśmie, że „to, co u świata głupiego, wybrał Bóg”, a zaraz dalej: „Ale wy dzięki niemu jesteście w Chrystusie Jezusie, który stał się dla nas mądrością od Boga” (1. Kor. 1,27–30). Niestety, nasza własna mądrość często nas zwodzi, abyśmy nie mogli korzystać z mądrości pochodzącej z góry – mądrości naszej Głowy. Dobrze jest, gdy nie polegamy na naszej mądrości, ale na tej, która jest w Chrystusie. Wówczas odkrywamy, że potrzebna mądrość odnośnie naszego życia i służby zostanie nam udzielona.

Jeśli cechuje nas mądrość z góry, będziemy objawiać wspaniały charakter Chrystusa. „Ale mądrość, która jest z góry, jest przede wszystkim czysta, następnie miłująca pokój, łagodna, ustępliwa, pełna miłosierdzia i dobrych owoców, nie stronnicza, nie obłudna”. Czyż nie jest to piękny opis Chrystusa, kiedy żył On na tej ziemi?

Mądrość Chrystusa w pierwszej kolejności oddziałuje na nas, powodując, że osądzamy ukryte w sercu zło i oczyszczamy się. Następnie ona uczy nas, jak w pokoju odnosić się do innych. Ujarmia nasz język i naturalną skłonność do sporów, dając nam wewnętrzny pokój. Aby go osiągnąć, powinniśmy zwracać się do innych z łagodnością, a nie w agresywny, cielesny sposób, podkreślając swoją pozycję. Raczej powinniśmy ustępować innym, będąc gotowymi do słuchania tego, co mają nam do powiedzenia. Co więcej, mądrość z góry jest gotowa,

aby okazać łaskę, aniżeli pochopnie osądzić drugiego. Jest „nie stronnicza” i „nie obłudna”. Nie rości sobie praw do wielkiej mądrości, zadając niekończące się pytania. Cechuje ją prostota i szczerłość. Mądrość z góry wydaje w ten sposób owoce sprawiedliwości, zasiewane w duchu pokoju przez tych, którzy pragną czynić pokój. Mądrość pochodząca z góry nigdy nie przyniesie zamieszania i nieporozumień. Jeśli ktoś ma tę mądrość, będzie czynić pokój i w pokoju będzie zbierać owoce sprawiedliwości.

### **3. Nieokiełznana pożądlivość (4,1–3)**

**w. 1–3.** Apostoł mówił o nieporządku i konfliktach pomiędzy wierzącymi, a teraz pyta: „Skądże spory i skąd walki między wami?”. Patrząc na spory pomiędzy ludem Bożym, dochodzi do wniosku, że wynikają one z pożądlivości serca, znajdującej wyraz w członkach ciała. Aby zaspokoić swoje pożądlivości, ciało jest gotowe by walczyć i zabić. W dosłownym sensie ta prawda odnosi się do wojen na świecie. W moralnym sensie oznacza to, że jeśli uprzemy się, by działa się nasza wola, ciało natychmiast poniży i znieważy każdego, kto stanie nam na drodze do osiągnięcia tego celu.

Jeżeli nasze pragnienia są rzeczywiście uzasadnione, wtedy nie ma potrzeby o nie walczyć, lecz wszystko powierzyć Bogu. Jednak jest prawdą, że możemy nie otrzymać odpowiedzi na nasze modlitwy, gdy prosimy w złej wierze, pragnąc zaspokoić swoje pożądlivości.

#### 4. Przyjaźń ze światem (4,4)

**w. 4.** Mówiąc o pożądliwości ciała, apostoł zmierza do ostrzeżenia nas przed przyjaźnią ze światem, który wykorzystuje każdą okazję, by karmić naszą pożądliwość. Świat cechuje pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pycha życia. Okazał on wrogość wobec Boga poprzez odrzucenie i ukrzyżowanie Syna Bożego. Dla kogoś wyznającego wiarę w Pana Jezusa zawarcie przyjaźni ze światem, który ukrzyżował Syna Bożego, jest popełnieniem duchowego wszeteczeństwa: „Przyjaźń ze światem, to wrogość wobec Boga”. Nasze nastawienie wobec świata wyraźnie pokazuje, jakie jest nasze nastawienie wobec Boga. „Ta zaś, która prowadzi rozwiązałe życie, już za życia umarła”, pisze apostoł Paweł (1. Tym. 5,6). Pobłażanie sobie w tej kwestii prowadzi nas do duchowej śmierci. „Jeśli kto miłuje świat, nie ma w nim miłości Ojca”, dodaje apostoł Jan (1. Jana 2,15). „Jeśli więc kto chce być przyjacielem świata, staje się nieprzyjacielem Boga”, oświadcza apostoł Jakub (Jak. 4,4).

#### 5. Pycha ciała (4,5–10)

**w. 5,6.** Apostoł kontynuuje tę myśl, pokazując, iż za przyjaźnią ze światem stoi pycha ciała. Ono chce być kimś, dlatego z natury zwraca się do świata, pragnąc zdobyć wysoką pozycję społeczną i uznanie, które zaspokoją jego pragnienie. Nie na darmo Pismo ostrzega nas przed światem. Także Duch Święty, który zamieszkuje w wierzących, nie poprowadzi nas do pożądliwości



rzeczy tego świata. Przeciwnie, da On łaskę, by oprzeć się światu i ciału – tak, jak jest napisane: „Bóg się pysznym przeciwstawia, a pokornym łaskę daje”. Jeżeli przy-  
stajemy na bycie małymi i nic nie znaczącymi w tym świecie, wówczas otrzymamy moc i łaskę, by oprzeć się ciału i światu.

**w. 7.** By móc pokonać pychę ciała, apostoł podaje nam siedem wskazówek. Wszystkie one są tak przeciwne wrodzonej pysze naszych serc, że tylko łaska Ducha Świętego może dopomóc nam je wprowadzić w czyn.

Po pierwsze apostoł mówi: „Przeto *poddawajcie się Bogu*”. Łaska prowadzić będzie do poddania się Bogu. Świadomość Bożej łaski i dobroci da nam taką pewność, że ochotnie oddamy swoją własną wolę i poddamy się Bogu. Zamiast pragnąc zostać kimś w tym świecie, chrześcijanin radośnie zaakceptuje to, co da mu Bóg. Pan Jezus jest doskonałym przykładem na to, jak zaufanie Bogu doprowadziło do doskonałego poddania się Jemu. Mimo wielu trudnych, smutnych sytuacji, będąc odrzucony przez ludzi, wśród których czynił cuda miłości, powiedział: „Zaprawdę, Ojczy, bo tak się tobie upodobało” (Mat.11, 26).

Po drugie, apostoł napomina: „*przeciwstawcie się diabłu, a ucieknie od was*”. Poddanie się Bogu i zadowolenie z tego, co mamy, sprawi, że będziemy w stanie przeciwstawić się kuszeniu diabła, aby chlubić się rzeczami tego świata. Tak, jak w przypadku kuszenia naszego Pana, diabeł może kusić nas, odwołując się do naszych podstawowych potrzeb lub pragnienia posia-

dania dóbr. Jeśli jednak jego kuszenie napotka miecz Ducha Świętego, tzn. Słowo Boże, jego zamiary zostaną ujawnione i nie będzie on w stanie przeciwstawić się łasce Ducha, który mieszka w nas. Pan zwyciężył szatana i przez Jego łaskę możemy oprzeć się diabłu, który musi od nas uciec.

**w. 8.** Po trzecie, apostoł mówi: „*Zbliźcie się do Boga, a zbliży się do was*”. Diabeł, któremu stawiliśmy opór, musi uciec, pozostawiając naszą duszę wolną, by mogła zbliżyć się do Boga i odkryć, że jest On bardzo blisko niej. Jeśli tak, jak Pan w swoim doskonałym życiu na tej ziemi, będziemy mieć Boga zawsze przed naszymi oczyma, odkryjemy, że Bóg jest po naszej prawicy i że dzięki Jego obecności, nie zachwiejemy się (Ps. 16,8). Zbliżanie się do Boga jest wyrazem żywej wiary w *Niego* i zależności *od Niego*, mając świadomość, że Jego tron jest tronem łaski.

Po czwarte, apostoł mówi: „*Obmyjcie ręce*”. Jeśli mamy zbliżyć się do Boga, musimy osądzić każdy zły uczynek, który godzi w Jego świętość, nie dotykając się niczego, co mogłoby nas skalać.

Po piąte, napomina: „*Oczyśćcie serca, ludzie o rozdwojonej duszy*”. Nie wystarczy obmyć rąk, musimy również osądzić zło w naszych sercach. Faryzeusze wielką wagę przywiązywali do zewnętrznego oczyszczenia przez obmywanie rąk, lecz Pan powiedział, że „*serce ich daleko jest ode mnie*” (Mar. 7,3.6). Ktoś, kto wszedł na górę Pana i stanął na Jego świętym miejscu, musi mieć „*czyste dłonie i niewinne serce*” (Ps. 24,4).

W sercu znajdują się wszystkie nasze uczucia. Muszą one zostać oczyszczone z każdej rzeczy, która nie jest zgodna z Bożą wolą.

**w. 9.** Po szóste, apostoł mówi „*Biadajcie i smućcie się*”. Prowadzeni przez łaskę Ducha Bożego powinniśmy zrozumieć tych, którzy wyznają swoje grzechy i nie cieszyć się z ich cierpień. Chrześcijanin posiada co prawda radość, której żaden człowiek nie jest w stanie mu odebrać i może radować się w łasce Bożej działającej pośród zła w tych ostatecznych czasach. Niemniej jednak pusty śmiech tego religijnego świata, jego fałszywe uciechy, przez które zwodzi siebie uciekając przed wewnętrzną pustką, doprowadzą szczere serce do pokuty.

**w. 10.** Po siódme, apostoł mówi: „*Uniżcie się przed Panem, a wywyższy was*”. Możemy z pokorą w sercu patrzeć na prawdziwy stan ludu Bożego, lecz ponad wszystko powinniśmy uniżyć się z powodu tego, co jest w naszych własnych sercach. Uniżyć się, czyli znaleźć się przed obliczem Pana, mając świadomość swojej małości w porównaniu z wielkością Boga. Naturalną tendencją jest dążenie do wywyższania się, dlatego jedynie łaska może spowodować, że uniżymy się przed Panem. Jeśli tak uczynimy, w swoim czasie On nas wywyższy. Dlatego chcąc być wywyższeni, powinniśmy się uniżyć.

Zauważmy, że te siedem napomnień świadczy o tym, iż żyjemy pośród wielu nominalnych wyznawców czyniących złe rzeczy, przed którymi jesteście ostrzegani. Jak do tej pory chrześcijaństwo zamiast poddać się Bogu

i oprzeć diabłu, coraz bardziej buntowało się przeciw Bogu i poddawało się diabłu. Bez troskie w swoim postępowaniu i pełne pożądlivosti, idzie po swojej drodze z kpina i pustą radością, zamiast z utrapieniem i żalnością, dumne ze swoich osiągnięć, zamiast zasmucone z powodu swojego stanu. Co więcej, możemy przyjąć te napomnienia tylko w mocy i łasce Ducha, który mieszka w nas (w. 5). W tych, którzy prowadzeni są przez Ducha, prawdziwy stan tych nominalnych wyznawców spowoduje odrzucenie dumy i uniżenie się przed Bogiem, by znaleźć łaskę pośród wszelkiego zła i mieć udział w chwale, która nadejdzie. Wówczas ci, którzy się ukorzyli, będą wywyższeni, a „wielu pierwszych będzie ostatnimi, a ostatnich pierwszymi” (Mar. 10,31).

## 6. Mówienie źle o innych (4,11–12)

**w. 11,12.** Apostoł ostrzegł nas przed pychą ciała, która pragnie się wywyższać. Teraz ostrzega nas, abyśmy nie ponizali innych, źle o nich mówiąc. Mówienie źle o innych to pośrednio próba wywyższenia siebie, czyli uznania, że jesteśmy ważniejsi. Miłość nie chce i nie może mówić źle. Usta mówią z głębi serca. Tak więc mówienie źle o innych z pewnością wskazuje, że zamiast miłości w naszych sercach jest duma i złość.

Co więcej, kiedy ktoś mówi źle o swoim bracie, zapominał o królewskim przykazaniu, które napomina nas, by miłować bliźniego swego jak siebie samego. Zakon wyraźnie oświadcza: „Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swemu”. Zgodnie z tym przykaza-

niem, nasz brat nie powinien być dyskredytowany, a raczej miłowany i poważany przez pozostałych braci. Gdy jest inaczej, nie żyjemy nawet według wymagań zakonu. Mówiąc coś przeciwko bratu, występujemy przeciwko zakonowi. Zamiast być „wykonawcami zakonu”, działamy tak, jakbyśmy byli ponad nim. Osądzamy zakon, zamiast pozwolić mu osądzać nas. Co więcej, złamanie zakonu to lekceważenie Zakonodawcy i uzurpowanie sobie Jego miejsca. Jeśli nasz brat uczynił coś złego, Zakonodawca może go zachować lub potępić, zgodnie ze swoją doskonałą mądrością. Kim jesteśmy, by osądzać innych?

Czy mamy więc być obojętni wobec zła znajdującego się wokół nas? Dalecy bądźmy od tego! Inne miejsca w Piśmie pouczają nas, co należy wówczas uczynić. Natomiast ten fragment ostrzega nas przed *mówieniem źle* o innych. Ten, kto mówi coś przeciw swojemu bratu, nie rozprawia się ze złem, a nawet nie ma takiej intencji. On po prostu mówi źle, by ubliżyć swojemu bratu. Miejmy świadomość, że gdy jesteśmy kuszeni, by choć trochę zaspokoić naszą złośliwość poprzez mówienie źle o naszym bracie, nie tylko przekraczamy chrześcijańskie normy, ale nawet nie wypełniamy sprawiedliwości zakonu.

## **7. Samowola i pewność siebie (4,13–17)**

W końcu apostoł ostrzega nas przed dwoma rodzajami zła, które często występują razem: przed samowolą, która zapomina o Bogu w swoich zamierzeniach (wier-

sze 13,14) i przed pewnością siebie, która prowadzi do szczytowania się własnymi działaniami (wiersze 15–17).

**w. 13,14.** Bez zapytania się Boga czy naszych braci, ciało może powiedzieć: „pójdziemy do tego lub owego miasta, zatrzymamy się tam przez jeden rok i będziemy handlowali i ciągnęli zyski”. Samowola decyduje, gdzie iść, jak długo tam zostać i co robić. Nie ma nic szczególnie złego w tych słowach. Błędem jednak jest to, że w naszych planach nie ma Boga. Uważamy, że życie jest wyłącznie do naszej dyspozycji. Zapominamy, że nie wiemy, co będzie jutro, a nasze życie jest niczym innym jak ulotną parą.

**w. 15–17.** Wiedząc, że nasze życie jest znikome, a nasza przyszłość niepewna, powinniśmy zrezygnować z własnej mądrości i unizyć się przed Panem. Zanim podejmiemy jakiegokolwiek działanie, mówmy: „Jeżeli Pan zechce”. Niestety, ciało nie tylko potrafi przechwalać się czynieniem własnej woli, ale też cieszyć się swoimi przechwałkami. Apostoł ostrzega nas, że skoro wiemy, iż coś jest dobre, a w dalszym ciągu tego nie czynimy, jest to grzechem. Jakub nie mówi, że czynienie zła jest grzechem, lecz *nie czynienie dobra*.

## V PRZYJŚCIE PANA

(Rozdział 5)

Apostoł przedstawił piękno praktycznego życia chrześcijanina pośród wielu nominalnych wyznawców (rozdział 1); dał nam test sprawdzający, kto jest prawdziwym wierzącym w naszego Pana, Jezusa Chrystusa (rozdział 2); ostrzegł nas przed różnymi rodzajami zła, które możemy znaleźć pomiędzy wierzącymi, będącymi w społeczności z prawdziwym Bogiem (rozdziały 3 i 4). Teraz, w tym końcowym rozdziale, apostoł wyraźnie rozróżnia dwie grupy: ogromną grupę nominalnych wyznawców oraz tych, którzy żyjąc pośród nich mają osobistą wiarę w Pana Jezusa. Kiedy Jakub pisał ten list, dwanaście pokoleń izraelskich tworzyło wielką grupę wyznawców, a pobożna resztką – grupę prawdziwych wierzących. Dzisiaj jedną z tych grup jest nominalne chrześcijaństwo, a drugą prawdziwi wierzący żyjący pośród nich, do których odnoszą się te prawdy.

Apostoł przedstawia nam prawdziwy stan każdej z tych grup – jedna zewnętrznie jest bogata i dostatnia, a druga biedna i cierpiąca. Przyjście Pana jest końcem obu tych stanów, a Jakub zachęca pobożnych do cichego wytrwania pośród cierpień, pokazując, że są one częścią Bożego planu dla ich dobra.

## 1. Bogaci w tym świecie (5,1–6)

**w. 1–3.** Apostoł na początku zwraca się do tych, którzy chociaż wyznają, że poznali prawdziwego Boga, to nie mają osobistej wiary w Chrystusa. Dążą oni do gromadzenia bogactwa, a dobrobyt tego świata jest ich celem. Patrząc na sąd, który dotknie nominalnych chrześcijan i widząc nieszczęścia, które przyjdą na nich, będą płakać i narzekać. Nie tylko upadną i stracą to, co posiadali, ale sami staną się przyczyną swojej własnej zguby. Jak często posiadanie bogactwa z nieograniczonymi możliwościami zaspokajania każdej pożądlivosti, potwierdza słowa apostoła: „złoto wasze i srebro (...) strawi ciała wasze jak ogień”! Co więcej, czas łaski niebawem minie, ponieważ żyjemy „w dniach, które się mają ku końcowi”. Tak więc bogaci tego świata ostrzeżeni są przed nadchodzącym sądem (wiersz 1), marnością bogactw (wiersz 2) oraz wyniszczeniem ciała i duszy w czasach ostatecznych (wiersz 3).

**w. 4,5.** Nieuświęcone bogactwa nie tylko niszczą swoich posiadaczy, lecz zbyt często doprowadzają do tego, że biednych się wyzyskuje i prześladuje, zamiast pozwolić im korzystać z bogactw. Co więcej, bogactwo powoduje, że żyje się w beztróskim luksusie, ignorując biednych i zapominając o nich. Nawet w przypadku chrześcijan, ktoś słusznie zauważył: „Posiadanie bogactw jest dla nas niebezpieczne, ponieważ one karmią naszą dumę i chcą zawładnąć naszym sercem, abyśmy



byli obojętni w stosunku do biednych, o których Pan tak szczególnie zabiegał żyjąc na tej ziemi” (J. N. D.).

Dlatego biedni pozostają pod specjalną opieką Pana. Nie jest On nieczuły na ich potrzeby ani głuchy na ich wołanie. Sam Pan stał się ubogim, abyśmy przez Jego ubóstwo mogli zostać ubogaceni. To do biednych skierowana jest ewangelia; Bóg wybrał to, co głupie, słabe, niskiego rodu, wzgardzone w tym świecie. Oczywiście, mogą być wielcy i wysoce urodzeni, którzy zostali powołani, ale Pismo mówi, że jest ich „niewielu” (1. Kor. 1,26–29).

**w. 6.** Dalej, bogaci nie tylko wyzyskali i odrzucili ubogiego, lecz także potępili i zabili Sprawiedliwego. Ten, który powiedział: „Bom jest nędzny i biedny”, nie był chciany przez tych, którzy mówią: „Bogaty jestem i wzbogaciłem się”. Bogacze Izraela potępili i zabili Sprawiedliwego, bogacze chrześcijaństwa wyrzucili Go za drzwi swojego serca (por. Psalm 109,22 z Objawieniem 3,17).

## 2. Uboga trzoda (5,7–11)

**w. 7,8.** Bóg nie jest obojętny na cierpienie swojego ludu ani na odrzucenie Chrystusa przez ten świat. Obecnie nie widzimy jeszcze, że Bóg jakoś szczególnie troszczy się o swój lud. Jednak kiedy zainterweniuje, będzie to sąd nad światem. Teraz okazuje On łaskę, nie chcąc, by ktokolwiek zginął. Na Jego wyraźną interwencję musimy poczekać do przyjścia Pana. Apostoł

mówi o tym czasie: „Przeto bądźcie cierpliwi, bracia, aż do przyjścia Pana”. Patrząc na cierpienia ludu Pańskiego, pamiętajmy o dwóch rzeczach: o byciu cierpliwym i o powtórny przyjsciu Pana.

Kiedy przyjdzie Pan, okaże się, że Bóg nie był nieczuły na cierpienia i krzywdy swojego ludu. Wówczas ucisk dotknie tych, którzy wyrządzali im zło, a ci, którzy byli uciskani, zostaną zabrani do odpocznienia (2. Tes. 1,6–10). Do tego czasu Boży lud jest wzywany, by ćwiczyć swoją cierpliwość jak rolnik, który musi wytrwale pracować, czekając na drogocenny owoc ziemi. Kiedy Pan przyjdzie, Jego lud będzie żał niebiańskie błogosławieństwa drogocennego owocu swojej cierpliwości. Wiedząc o tym cennym owocu, który odbierzemy, i rychłym przyjsciu Pana, apostoł mówi: „umocnijcie serca swoje”.

Prawdziwe oczekiwanie na Pana – nie tylko nauka o drugim przyjsciu – utrzyma duszę w oddzieleniu od świata z jego bogactwami, przyjemnościami i rozwiązością. Uniesie ją ponad wszelkie cierpienia i prześladowania, obojętnie, z której strony by nie przyszły. Pozwoli cierpliwie znieść jej każde nieporozumienie, nie złorzecząc, gdy inni będą złorzeczyli, nie grożąc, kiedy będzie trzeba niesłusznie cierpieć – tak, jak Chrystus nie przeciwstawiał się, gdy był potępiany przez możnych tego świata (1. Piotra 2, 21.23).

**w. 9.** W rezultacie czytamy: „nie narzekajcie, bracia, jedni na drugich”. Wiedząc, że gdy Pan przyjdzie, wszystko sprawiedliwie osądzi, jesteśmy napominani,

by żyć w cichości ducha, będąc zadowoleni z rzeczy, które posiadamy, nie narzekając na swój los ani nie potępiając innych, którzy, jak nam się wydaje, mają łatwiejsze życie niż my. Nie nam jest oceniać, co jest dla nas najlepsze. Narzekając, sami wydajemy na siebie wyrok, bo podajemy w wątpliwość Boże działanie. Musimy pozwolić na to, by Pan był Sędzią oraz zrozumieć, że On wie, co jest najlepsze dla każdego z nas.

Co więcej, jesteśmy ostrzeżeni, aby nie narzekać i nie irytować się na tych, którzy potajemnie nas oczerniają. Nie nam jest dane się mścić, lecz mamy znosić to cierpliwie, wiedząc, że „Sędzia już u drzwi stoi”. Nasze próby obrony zbyt często kończą się cielesnym działaniem, przez co wyrrywamy się z bezpiecznych rąk Sędziego, sprowadzając na siebie sąd. Dobrze jest, gdy w spokoju czekamy, wiedząc, że Sędzia stoi u drzwi. On nie jest obojętny na krzywdę swojego ludu. On doskonale wie o wszystkim, co się dzieje i jest sprawiedliwy w swoim sądzie. Ktoś prawdziwie powiedział: „Jest to bardzo ważne, by kontrolować postępowanie naszej starej natury. Musimy to czynić ze względu na Boga, który nas widzi i także ze względu na ludzi, jeśli chcemy, by byli nam przychylni. Bóg jest zawsze obecny, tak więc jeśli nie jesteśmy spokojni i wstrzemięźliwi, udowadniamy, że zapomnieliśmy o Jego obecności” (J. N. D.). Pamiętajmy więc, że nie tylko „przyjście Pana jest bliskie”, lecz także, że „Sędzia już u drzwi stoi”.

**w. 10,11.** Apostoł podaje nam dwa przykłady ludzi, którzy cierpieli i okazali cierpliwość. Pierwszym

są prorocy, którzy cierpieli niesprawiedliwie i którzy zamiast potępiać swoich prześladowców, przyjmowali wszystko z cierpliwością, dlatego mimo doznanych krzywd byli szczęśliwi. Mogą być dla nas zachętą, gdy będziemy musieli niesprawiedliwie cierpieć z powodu imienia Pańskiego i wyznawania prawdy. Powinniśmy naśladować wówczas naszego Pana: „On grzechu nie popełnił ani nie znaleziono zdrady w ustach jego; On, gdy mu złorzeczono, nie odpowiedział złorzeczeniem, gdy cierpiał, nie groził, lecz poruczał sprawę temu, który sprawiedliwie sędzi” (1. Piotra 2, 22–23). „Sędzia już u drzwi stoi” – powinniśmy pozostawić osąd Bogu.

Drugim, wspomniałym przykładem jest Job. W jego przypadku widzimy nie tylko wytrwałość cierpiącego, lecz także „zakończenie, które zgotował Pan”. Jeśli z cierpliwością znosimy krzywdy i cierpienia, odkryjemy, że „wielce litościwy i miłosierny jest Pan”. Przypadek Joba jest szczególnie pouczający. We wszystkim, przez co przeszedł, widzimy Bożą dyscyplinę i karcenie, które zmierzały do jego błogosławieństwa. Job odczuwał przyjemność ze swojej bogobojności i zawierzał swojej sprawiedliwości. By zniszczyć jego pewność siebie, Bóg pozwolił szatanowi zrealizować swoje złe zamiary wobec Joba i do wyznaczonej granicy strasznie go doświadczyć. Rezultatem wszystkich doświadczeń, przez które przeszedł Job, ze strony szatana, było to, że nie tylko zatriumfował nad wszelką mocą wroga, lecz nauczył się osądzać ukryte zło w swoim własnym sercu. Mając świadomość swojej bogobojności, która zresztą była prawdziwa i przez którą oddawał Bogu cześć, powie-

dział: „moje oko ujrzało Cię. Przeto odwołuję moje słowa i kajam się w prochu i popiele” (Job 29,11; 42,5–6).

Przez łaskę Bożą Job dzięki swojej cierpliwości zwycięsko przeszedł próbę i uświadomił sobie, czym jest społeczność z Panem. Poznawszy swoje serce, poznał także serce Pana, bo odkrył, że Pan jest „wielce litościwy i miłosierny”. Bóg przejrzawszy serce Joba i zgromiwszy Jego wrogów, obficie mu pobłogosławił, jak czytamy: „PAN zmienił los Joba (...). I rozmnożył PAN Jobowi w dwójnasób wszystko, co posiadał. A PAN błogosławił ostatnie lata Joba więcej aniżeli początkowe” (Job 42,10.12).

**w. 12.** Apostoł ostrzegł nas, że jeśli cierpimy, powinniśmy okazać cierpliwość i nie szukać zemsty, pamiętając, że „oto sędzia już u drzwi stoi”. Jeśli weźmiemy sprawy w swoje ręce, może nas spotkać sąd (wiersz 9). Teraz Jakub ostrzega nas o innej sytuacji, w której możemy zapomnieć o Bogu. Narzekając na innych, możemy zapomnieć, że Bóg to słyszy, lecz także broniąc swojego zdania możemy znieważać Boga, lekceważąc wzywając Jego imię albo przysięgając na niebo czy ziemię. Nie godzi się tego czynić pod wpływem emocji, aby przed ludźmi podkreślić swoje stanowisko. Apostoł tym samym mówi: „A przede wszystkim, bracia moi... niech wasze «tak» będzie «tak», a wasze «nie» niech będzie «nie»”.

**w. 13.** Apostoł przechodzi dalej, by pokazać nam, jakie jest wspiane rozwiązanie tego problemu. Skoro jako prawdziwy lud Boży żyjemy pośród nominalnych

wyznawców, będziemy musieli cierpieć – obojętnie, czy ze strony świata, czy wierzących. Nie powinniśmy wówczas narzekać i szukać zemsty (wiersz 9); nie powinniśmy też bronić się używając różnych przysięg (wiersz 12). Cóż więc powinniśmy zrobić? Jego odpowiedź jest prosta: „Cierpi kto między wami? *Niech się modli*”. Naszą naturalną tendencją jest złorzeczyć, gdy nam złorzeczą, dawać kontrargumenty przeciw argumentom oraz reagować złośliwością na złośliwość. Mówiąc inaczej – odpowiadać ciałem na ciało. Jednak Bóg pragnie dla nas czegoś zupełnie innego i zarazem bardzo prostego. Zamiast wziąć sprawę w nasze ręce, mamy zanieść je do Boga w modlitwie. Nie powinniśmy ignorować krzywdy z całą jej złośliwością i złem, lecz zbliżyć się do Boga i wylać nasze serce przed Nim w modlitwie. W ten sposób naturalne, cielesne uczucie zemsty zostanie stłamszone, serce będzie pocieszone, a duch uspokojony. Ktoś powiedział: „W każdym zmartwieniu modlitwa jest naszym rozwiązaniem; ciągle jesteśmy zależni od Boga i możemy powierzać się Jego dobroci. Serce zbliża się wówczas do Niego, przedkłada Jemu swoje prośby i smutki, wylewając je przed Bożym tronem”.

Co więcej, nie tylko nasze smutki możemy powierzyć Bogu, lecz także nasze radości. Tak więc apostoł mówi nam: „Weseli się kto? *Niech śpiewa pieśni*”. Nasze radości, jak i nasze smutki, są okazją, by zwrócić się do Boga. Dajemy ujście naszym smutkom w modlitwie, a naszym radościom w pieśniach.

**w. 14,15.** Apostoł mówił o krzywdach, jakich możemy doświadczać ze strony innych. Teraz mówi o zupełnie innej sytuacji, która wynika z działania Pana. Oprócz tego, co inni mogą nam uczynić złego w swojej zapalczowości, Pan może również uczynić nam w miłości, dla naszej korzyści. Skutkiem Jego działania może być choroba, wynikająca ze słabości naszego śmiertelnego ciała lub będąca bezpośrednim upomnieniem od Pana, ale w obu tych przypadkach naszym rozwiązaniem jest modlitwa. Nie mamy patrzeć na chorobę jak na zbieg okoliczności, lecz widzieć w niej rękę Pana. Zwracając się do Pana we wierze, pamiętajmy, że jest On gotowy, by słuchać i odpowiedzieć na naszą modlitwę. Jeśli popełniliśmy grzechy, będą nam wybaczone. Ta modlitwa i pragnienie modlenia się za innych wyraża poddanie się temu, co Bóg dopuścił, zamiast ulegania narzekaniu i podszeptom zbuntowania się przeciwko Bogu.

**w. 16–18.** Modlitwie do Boga może towarzyszyć wyznanie grzechów jedni drugim. Nie ma tu mowy o tzw. spowiedzi przed księdzem lub starszym zboru, lecz „jedni drugim”. J. N. Darby napisał: „Jak wielki nie byłby upadek Bożego Zgromadzenia, zawsze możemy wyznawać nasze winy jedni drugim i modlić się jedni za drugich, byśmy zostali uzdrowieni. Nie wymaga to powoływania jakichś oficjalnych instytucji, lecz jedynie naszej pokory, braterskiego zaufania i miłości. Nie możemy przecież wyznać naszych win, nie będąc pewnymi braterskiej miłości. Możemy wybrać obdarowanego mądrością i umiejącego zachować dyskrecję

brata (zamiast otwierać nasze serca przed osobą, która ma opinię niedyskretnej), ale nie zmienia to niczego w stanie naszej duszy. Nie skrywając zła, lecz otwierając swoje serce, oczyszczamy nasze sumienie, a może nawet i ciało”.

By zachęcić nas do modlitwy, apostoł wspomina Eliasza, pokazując, że „wiele może usilna modlitwa sprawiedliwego”. Eliasz był człowiekiem z takimi samymi pragnieniami jak my. Tak, jak my, miewał okresy upadku i załamania, jednak w odpowiedzi na jego modlitwę deszcz nie padał przez trzy lata i sześć miesięcy. W tej historii widzimy Bożą moc utwierdzoną Jego autorytetem, ponieważ Eliasz powiedział: „Jako żyje Pan, Bóg Izraela, przed którego obliczem stoję, że nie będzie w tych latach rosy ani deszczu, tylko na moje słowo” (1. Król. 17,1). Tajemniczym źródłem tej mocy była modlitwa. *Eliasz się modlił i Bóg go wysłuchał, odpowiadając na jego modlitwę.*

Tak więc z tego fragmentu listu możemy się nauczyć, że i chorobie, i gdy ktoś nam wyrządzi krzywdę lub my komuś, modlitwa wiary, czyli gorliwe błaganie sprawiedliwego człowieka jest dla nas jedynym rozwiązaniem i przynosi wiele korzyści.

**w. 19,20.** Apostoł kończy ten list odwracając nasz wzrok od doznanych krzywd i chorób i kieruje go na potrzeby i błogosławieństwo innych. Jeśli ktoś zbłądzi od prawdy, miłość nie będzie na to obojętna, lecz będzie pragnęła sprowadzić błędzącego z powrotem, wiedząc, że jeśli zostanie na nowo „odzyskany”, uratowany będzie



od śmierci, a jego grzechy zostaną wybaczone. Niestety, często nasza urażona próżność i złośliwość, które wypływają z zazdrości zamiast zakryć grzechy błędzącego, wywlekają je na światło dzienne, nawet wówczas, gdy zostały dawno wyznane, a ten, który zbłądził, odzyska-ny. Miłość zawsze przykrywa to, co zostało osądzone.

## Pisownia skrótów i nazw ksiąg biblijnych, stosowanych w publikacjach GBV

### STARY TESTAMENT

1. Księga Mojżeszowa	1. Mojż.
2. Księga Mojżeszowa	2. Mojż.
3. Księga Mojżeszowa	3. Mojż.
4. Księga Mojżeszowa	4. Mojż.
5. Księga Mojżeszowa	5. Mojż.
Księga Jozuego	Joz.
Księga Sędziów	Sędz.
Księga Rut	Rut
1. Księga Samuela	1. Sam.
2. Księga Samuela	2. Sam.
1. Księga Królewska	1. Król.
2. Księga Królewska	2. Król.
1. Księga Kronik	1. Kron.
2. Księga Kronik	2. Kron.
Księga Ezdrasza	Ezdr.
Księga Nehemiasza	Neh.
Księga Estery	Est.
Księga Joba	Joba
Księga Psalmów	Ps.
Przypowieści Salomonowe	Przyp.
Księga Kaznodziei Salomona	Kazn.
Pieśń nad Pieśniami	P.n.P.
Księga Izajasza	Izaj.
Księga Jeremiasza	Jer.
Treny	Treny
Księga Ezechiela	Ez.
Księga Daniela	Dan.
Księga Ozeasza	Oz.
Księga Joela	Joela
Księga Amosa	Am.
Księga Abdiasza	Abd.
Księga Jonasza	Jon.
Księga Micheasza	Mich.
Księga Nahuma	Nah.
Księga Habakuka	Hab.
Księga Sofoniasza	Sof.
Księga Aggeusza	Agg.
Księga Zachariasza	Zach.
Księga Malachiasza	Mal.

### NOWY TESTAMENT

Ewangelia Mateusza	Mat.
Ewangelia Marka	Mar.
Ewangelia Łukasza	Łuk.
Ewangelia Jana	Jana
Dzieje Apostolskie	Dz.Ap.
List do Rzymian	Rzym.
1. List do Koryntian	1. Kor.
2. List do Koryntian	2. Kor.
List do Galacjan	Gal.
List do Efezjan	Efez.
List do Filipian	Fil.
List do Kolosan	Kol.
1. List do Tesaloniczan	1. Tes.
2. List do Tesaloniczan	2. Tes.
1. List do Tymoteusza	1. Tym.
2. List do Tymoteusza	2. Tym.
List do Tytusa	Tyt.
List do Filemona	Filem.
List do Hebrajczyków	Hebr.
List Jakuba	Jak.
1. List Piotra	1. Piotra
2. List Piotra	2. Piotra
1. List Jana	1. Jana
2. List Jana	2. Jana
3. List Jana	3. Jana
List Judy	Judy
Księga Objawienia	Obj.

**Cytaty z Pisma Świętego podane są według:**  
*Biblia to jest Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu.*  
*Nowy przekład z języków hebrajskiego i greckiego opracowany*  
*przez Komisję Przekładu Pisma Świętego.*  
Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne, Warszawa 1981.

Pismo Święte – największy skarb świata

*Te zaś są spisane, abyście wierzyli, że Jezus jest Chrystusem,  
Synem Boga, i abyście wierząc mieli żywot w imieniu jego*

(Ewangelia Jana 20,31).

Czytaj codziennie Biblię  
– Boże poselstwo dla Ciebie

**Rozpowszechnianie Literatury Chrześcijańskiej**

59-920 Bogatynia, ul. Kościuszki 60

63-520 Grabów n/Prosną, ul. Ostrowska 1

40-116 Katowice – Dąb, ul. Cicha 22

43-190 Mikołów, ul. Waryńskiego 42 a

43-180 Orzesze, ul. Bukowina 55

<http://www.chrzescijanin.strefa.pl>; e-mail: [rlch@rlch.pl](mailto:rlch@rlch.pl)

